Nr. 141. Dziś 8 stron. Środa, dnia 23 Czerwca 1937 roku Cena 10 gr. Rok XXXII

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 61296.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2850.

Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2248. Skrz. p. 43. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz nagłówkowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Triumfalny wjazd gen. Franco do Bilbao

Salamanka. — Główna kwatera powstańcza komunikuje: Na froncie baskijskim wojska powstańczą kontynuują natarcie. Zajęto m. Amurio oraz wzgórza, położone na zachód od tej miejscowości. Zajęto również m. Llodio. Na stronę powstańców na tym odcinku przeszło ponad 500 milicjantów.

W niedzielę gen. Franco przybył do Bilbao, powitany przez generałów Davilla i Quinto, dowódców wszystkich dywizji armij północnej oraz delegacje poszczególnych oddziałów. Po nabożeństwie w katedrze gen. Franco przejechał przez miasto, entuzjastycznie witany przez ludność

W MADRYCIE ROZSTRZELIWUJĄ ŻOŁNIERZY BRYGADY MIĘDZYNAR.

Sewilla. — Radiostacja powstańcza donosi, że w Madrycie została rozstrzelana cała grupa milicjantów z brygady międzynarodowej pod zarzutem usiłowania przejścia na stronę wojsk narodowych.

Lizbona. — Z Madrytu donoszą tu, iż w związku z brakiem żywności rozwinęła się tam straszliwa spekulacja. Potwierdzają to madryckie dzienniki, ostro atakując władze, zajmujące się zaopatrzeniem miasta.

CZERWONI MOBILIZUJĄ DZIECI.

Sevilla. — Otrzymano tu wiadomości, że w Santander zarządzono mobilizację chłopców, urodzonych w latach 1922 i 1923. Zmobilizowani chłopcy mają być użyci do robót fortyfikacyjnych.

GEN. FRANC ZWOLNIŁ JEŃCÓW BASKIJSKICH.

Rzym. — Agencja Stefani donosi z Bilbao: Wzgórza, położone na zachód od miasta, a także m. Portugalete zostały zajęte przez powstańców bez większego oporu.

Wśród ludności rozdzielono żywność oraz naprawiono wodociągi, uszkodzone podczas działań wojennych.

Na rzece Nervion saperzy budują nowe mosty, zamiast wysadzonych w powietrze przez czerwonych.. Kabel telegraficzny Bilbao — Londyn został naprawiony.

Tysiące jeńców baskijskich zwolniono. Zatrzymano w niewoli jedynie Asturyjczyków oraz żołnierzy z batalionów komunistycznych.

Ufundowane przez społeczeństwo sztandary dla wojsk łączności.

W Warszawie odbyła się uroczystość przekazania przez marszałka Śmigłego - Rydza poszczególnym formacjom wojsk łączności sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo. Zdjęcie przedstawia moment wbijania gwoździa w drzewce sztandaru przez p. marszałka Śmigłego-Rydza

Proklamacje przeciw Stalinowi w Moskwie

SZAŁ TRWA. — MORDOWANIE TYCH, KTÓRZY MORDOWALI.

Londyn. — Moskiewski korespondent „Daily Telegraph" donosi dalsze szczegóły o nieustającej orgii denuncjacyj, podejrzeń, aresztowań i egzekucyj żywiołów „niepewnych" wobec władzy Stalina. Obecnie przyszła kolej na południe Rosji, w szczególności na dawny okręg kozaków dońskich. W Rostowie nad Donem aresztowano cały dawny skład kierownictwa partyjnej organizacji komunistycznej z przewodniczącym Szebołdajewem na czele. Nowomianowany na jego miejsce Jewdokimow ogłasza rewelacje o rozmaitych faktach i dowodach „zdrady i szkodnictwa" Szebołdajewa. Przypominają, że ten sam Szebołdajem w r. 1933 z niesłychanym okrucieństwem stłumił opór kozaków okręgu kubańskiego przeciwko przymusowej kolektywizacji; między innymi chwalił się tym, że w kilka tygodni zesłał na północ całą ludność 17 kozackich „stanic". To też z powodu aresztowania Szebołdajewa panuje ogólna radość.

Moskiewski korespondent „Morning Post" donosi o mnóstwie aresztowań i rozstrzelań urzędników komisariatu spr. wewn., komisariatu komunikacji i t. d. Wszystkich krewnych rozstrzelanych generałów zesłano na Syberię. Żony Tuchaczewskiego i Putny tylko dlatego pozostawiono w Moskwie, że mają one być poddane surowym przesłuchaniom. — Wśród aresztowanych jest także kilku komunistów hiszpańskich.

Korespondent dalej telegrafuje, że w dzienniku „Prawda" wdowa po rozstrzelanym Jakirze ogłosiła list, w którym wyrzeka się swego rozstrzelanego męża jako „zdrajcy ojczyzny". Największą jednak sensacją jest, że w Moskwie, a także podobno i w innych miastach, rozchodzą się proklamacje przeciwko Stalinowi, dość fantastycznej zresztą, następującej treści:

„Krwawy Stalin pracuje dla Hitlera. Najlepsi oficerowie czerwonej armii zostali wymordowani — ich miejsce zajęli półidioci. Tymi metodami Stalin gubi armię, co tylko jest na rękę Niemcom. — Europa wkrótce zwróci na to uwagę. Jest to nowy akt zdrady ze strony Stalina. Musimy pomścić zamordowanych".

Dalej korespondent wyjaśnia, że Stalin przybył na pogrzeb siostry Lenina tylko po to, ażeby zaprzeczyć pogłoskom o swej chorobie, ale był obecny na placu Czerwonym tylko 10 minut.

Sytuacja po upadku rządu Bluma

Paryż. — Jak już donieśliśmy, po upadku rządu Bluma desygnowany premier Chautemps (radykał) przystąpił natychmiast do powierzenia mu misji tworzenia nowego rządu do rozmów z przywódcami stronnictw, wchodzących w skład dotychczasowej większości.

W kołach politycznych sytuacja obecna oceniana jest w sposób następujący:

W Izbie nie ma obecnie żadnej innej trwałej większości poza większością „Frontu Ludowego", która zasadniczo istnieje nadal. W łonie tej większości między radykałami z jednej, a socjalistami z drugiej strony powstały wszakże głębokie rozbieżności co do polityki finansowej i zagranicznej, tak, że nawet rząd „Frontu Ludowego", któryby został utworzony pod przewodnictwem nie socjalisty, lecz radykała, nie będzie dawał gwarancji trwałości.

Senat obalił wczoraj nie tyle Bluma, ile ministra finansów Auriola. To też Auriol wrócić do kierownictwa polityką finansową już nie może. Blum natomiast mógłby powrócić nietylko jako minister stanu, ale nawet jako szef gabinetu w razie niepowodzenia misji Chautempsa.

Powierzenie misji Chautemps oznacza wyraźną tendencję do jak najszybszego rozwiązania kryzysu. Dążenie to podyktowane jest względami na sytuację finansową, która wymaga podjęcia natychmiastowej akcji oraz względami na zbiegające się w tygodniu bieżącym konflikty społeczne.

Proklamowano południowy strajk powszechny w przemyśle budowlanym, a na wtorek w odpowiedzi na ten strajk przemysłowcy budowlani odpowiedzieli zamknięciem wszystkich zakładów.

We środę grozi jeszcze wybuch strajku pracowników hotelowych i restauracyjnych.

W tych warunkach istniałoby zatem niebezpieczeństwo dojścia ulicy do głosu, co mogłoby sytuację poważnie skomplikować.

Obecnie oczekiwana jest konferencja Chautemps z przewodniczącym partii radykalnej Daladierem.

Odbywa się posiedzenie grupy parlamentarnej partii radykalnej z udziałem Chautemps'a. Dopiero po tym zebraniu Chautemps rozpocznie rozmowy z ewentualnymi przyszłymi współpracownikami w gabinecie.

BEZ POSTAWIENIA KWESTII ZAUFANIA.

Paryż. — W związku z nocnymi naradami rządu donoszą, że prezydent republiki zawiadomił Bluma, że nie rozumiałby ustąpienia gabinetu, bez postawienia kwestii zaufania w senacie. Jak wiadomo, rząd unikał dotychczas postawienia kwestii zaufania. Premier, a z nim wszyscy ministrowie, zajęli podobno jednak odmienne stanowisko, zaznaczając, że dwukrotną odmowę senatu należy uważać za brak zaufania, a tym samym za wystarczający powód do dymisji.

DORIOT ZŁOŻYŁ MANDAT.

Saint Denis. — Lista Frontu Ludowego zdobyła 10524 głosy, zaś lista francuskiej partii ludowej, której przywódcą jest Doriot — 6966 głosów.

Po ogłoszeniu wyników głosowania Doriot wystosował do przewodniczącego Izby deputowanych pismo, w którym zrzeka się mandatu, aby móc poświęcić cały swój czas pracy nad zjednoczeniem sił antykomunistycznych całego kraju.

Pawilon polski na Wystawie Światowej w Paryżu.

Reprodukujemy fragment z pawilonu polskiego na Wystawie Światowej w Paryżu, który w tych dniach został uroczyście otwarty. Zdjęcie przedstawia wnętrze rotundy, widziane z góry. Na zdjęciu widoczne posągi: Bolesława Chrobrego, Władysława Jagiełły, Mikołaja Kopernika i Tadeusza Kościuszki.

Burzliwe obrady warsz. Związku Lekarzy

200 UCZESTNIKÓW OPUŚCIŁO SALĘ. — WALKA TRWA. — ŻYDZI NIE BĘDĄ PRZYJMOWANI DO ZWIĄZKU LEKARZY PAŃSTWA POLSKIEGO.

Warszawa. — Na niedzielę zwołane zostało do sali Resursy Obywatelskiej przy ul. Krak. Przedm. 64 nadzwyczajne walne zebranie warszawskiego obwodu Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Lekarze stołeczni stawili się na zebranie b. licznie, gdyż porządek dzienny przewidywał m. in. sprawę uchwalonego „paragrafu aryjskiego" w statucie.

Żydzi i ich przyjaciele podjęli bowiem akcję w kierunku reasumpcji tej uchwały. Wyrazem tej akcji było m. in. przyjęcie do obwodu warszawskiego 120 lekarzy żydów w ostatniej niemal chwili przed zebraniem, aby głosy te rzucić na szalę przy głosowaniu sprawy odżydzenia Związku.

Na niedzielne zebranie przybyło około 500 lekarzy, w tym żydów było ponad 200. Łącznie więc z szabesgojami stanowili oni na zebraniu większość, która też zadecydowała o wynikach obrad.

Jak wiadomo prezes obwodu warszawskiego dr. Wowkowicz przyłączył się na walnym zebraniu Związku do deklaracji, protestującej przeciwko paragrafowi aryjskiemu. Obecnie więc pragnął on wybielić swoje stanowisko żydofilskie i odwołał się w tej mierze do opinii zebrania.

Stanowisko to prezesa, jak też akcja żydów zostały ostro skrytykowane. Dr. Neryng uzasadniał, że walne zebranie Związku było władne uchwalić paragraf aryjski, a uchwały tej nie można

kwestionować. Szeroko omówił ten pogląd dr. Załuska.

W myśl par. 23 statutu, który głosi: „Doroczne walne zebranie, jako najwyższa władza Związku, nadaje zasadniczy kierunek działalności Związku" — uchwała antyżydowska, powzięta według wszelkich przepisów formalno-statutowych, jest prawomocna i obowiązująca, a więc winna też być wykonana przez władze Związku. Opinie okręgów czy obwodów Związku nie mogą jej zmienić, a jedynie przyszłe doroczne walne zebranie Związku może ewent. zająć w tej sprawie inne stanowisko.

W dyskusji merytorycznej dr. Załuska w prawie godzinnym przemówieniu uzasadniał konieczność odżydzenia zawodu lekarskiego zgodnie z wytycznymi uchwał walnego zebrania.

Również dr. Borkowski i dr. Szybrestowicz przemawiali przeciwko żydom, którzy jednak znaleźli kilku protektorów.

Ponieważ stało się rzeczą jasną, że żydzi i szabesgoje zmajoryzowali zdrowo myślących Polaków, ci ostatni, na znak protestu, opuścili zebranie. Pozostali na sali uchwalili aprobatę stanowiska prezesa obwodu.

Obrady zarządu Związku

Poza tym w niedzielę obradował zarząd główny Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

Na zebraniu tym załatwiono wiele spraw o doniosłym znaczeniu dla zawodu lekarskiego. Przede wszystkim rozwiązano wszystkie obwody Związku w okręgu lwowskim i krakowskim za nie wywiązywanie się z obowiązków finansowych wobec zarządu głównego i za nie wykonywanie uchwał naczelnych władz Związku.

Na likwidatorów powołani zostali w okręgu lwowskim, tymczasowy prezes tego okręgu, dr. Węgrzynowski, a w okręgu krakowskim, również prezes okręgu prof. dr. Zieliński. Likwidatorzy wybór przyjęli:

W dalszym ciągu obrad uchwalono zwołać nadzwyczajne walne zebranie Związku na 17 października rb. w Poznaniu a na wiosnę 1938 r. ogólny kongres lekarzy polskich.

Poza tym załatwiono sprawy wewnętrzno - administracyjne. M. in. powołano na redaktora „Nowin Społeczno Lekarskich" dr. Rodziewicza, a na jego zastępcę dr. Nowaka z Poznania.

Omawiana była również sprawa przyjęcia 120 żydów do obwodu warszawskiego tuż przed walnym zebraniem.

Zarząd główny polecił wydziałowi wykonawczemu, aby winnych przyjęcia tych żydów, a więc nie wykonania uchwał ostatniego walnego zebrania, pociągnąć do jak najsurowszej odpowiedzialności.

Jednocześnie polecono wydziałowi wykonawczemu rozesłanie do wszystkich okręgów i obwodów okólnika nakazującego natychmiastowe wstrzymanie przyjmowania żydów do Związku.

Jak widzimy, zarząd główny Związku Lekarzy Państwa Polskiego konsekwentnie wprowadza w życie uchwałę walnego zebrania w sprawie paragrafu aryjskiego.

TELEGRAMY

POŻYCZKA NA ZBROJENIA W SOWIETACH.

Moskwa. — Urzędowo komunikują, że rada komisarzy ludowych poleciła komisariatowi finansów możliwie szybkie przygotowanie projektu ustawy o eksmisji nowej pożyczki, przeznaczonej na zbrojenia

Nowy rząd

będzie bardziej umiarkowany.

Paryż. — Blum odszedł i wydarzenie to nie wywołało żadnego bezpośredniego wstrząsu. Poniedziałek upłynął w Paryżu i na prowincji równie spokojnie, jak każdy inny dzień w tygodniu.

Fakt ten ma niewątpliwie bardzo duże znaczenie psychologiczne. Francja dostrzega bowiem, że wybory 3 maja ub. roku nie były aż tak wielkim przewrotem, jak to usiłowano w nią wmówić. Po obaleniu rządu Bluma „Front Ludowy" traci wiele na sile atrakcyjnej.

Doniosłym punktem, który wymaga przede wszystkim wyjaśnienia, jest stanowisko, jakie zamierzają zająć komuniści.

Dotąd siedzą oni cicho — wiemy dlaczego. Nie mają protekstu dla wywołania rozruchów.

Jeżeli senat obalił rząd Bluma, to — nie da się tego ukryć — cała wina za to spada na senatorów radykalnych. Komuniści wiedzą, że atakować senat w takich warunkach, to znaczy pogłębiać przepaść między skrajną lewicą a radykałami ,rujnować Front Ludowy, innymi słowy, podcinać gałąź, na której się samemu siedzi. Moskwa tego nie chce.

Z drugiej jednak strony nie widać w jakiej formie komuniści (dotyczy to również socjalistów), będą mogli popierać przyszły rząd, którego polityka siłą rzeczy musi być bardziej umiarkowana od polityki rządu Bluma.

Tutaj kryje się też najpoważniejszy problem obecnej sytuacji, grożący wciąż wielkimi niespodziankami.

„CZYSTKA" PRZY POMOCY KARABINÓW MASZYNOWYCH.

Bukareszt. — Rumuński dziennik „Capital" podaje z pogranicza sowiecko - rumuńskiego wiadomość, iż słychać tam często w ostatnich dniach strzelaninę z karabinów maszynowych.

Pismo zaopatruje tę wiadomość uwagą: „Zdaje się, że czystkę w Sowietach doprowadzono aż do granicy sowiecko - rumuńskiej".

W dniu 23 czerwca b. r. o godz. 9 z okazji I Zjazdu koleżeńskiego grona wychowanków Częst. Sem. Duch. w kośc. św. N. M. P. odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p.

KS. PRALATA D-RA K. MAKOWSKIEGO

Pierwszego Rektora Częst. Sem. Duchownego. Na nabożeństwo, które odprawi J. E. Ks. Bp. Kubina, przyjaciół i znajomych serdecznie zaprasza Grono wychowanków.

W środę, dn. 23 bm., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanego syna i brata

ś. † p.

Zbisława Kępińskiego

b. stud. Uz. Pozn.

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakuba, o godz. 6 m. 45 rano, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów

RODZICE I BRAT.

POLICJA CZESKA TORTURUJE WIĘŹNIÓW.

Wiedeń. — Prasa wiedeńska zamieszcza za prasą niemiecką drastyczne szczegóły o torturach, jakim był poddany w więzieniu czeskim obywatel niemiecki, Bruno Weigel, oskarżony o rzekome przestępstwa natury politycznej.

Weigel musiał rozebrać się do naga, poczem kazano mu klęczeć na łańcuchu. Policjanci czescy bili go pałkami gumowymi po piętach, a następnie przepuścili przez jego nogi prąd elektryczny.

Interwencja posła niemieckiego w Pradze nie odniosła żadnego skutku. Wobec takiego stanu rzeczy należy się liczyć z dalszym, poważnym zaostrzeniem stosunków między Berlinem a Pragą.

Po zaatakowaniu krążownika „Le pzig"

Niemcy wymierzają sobie sprawiedliwość.

Berlin. — Niemcy żyją nadal pod znakiem nowego incydentu z czerwoną Hiszpanią. Sprawa zaatakowania krążownika „Leipzig" wywołuje duże napięcie i opinia publiczna oczekuje niecierpliwie co przyniesie dzień jutrzejszy.

Wedle tutejszej opinii, jeśliby jutro komitet nieinterwencji nie powziął decyzji lub gdyby decyzja jego Niemiec nie zadowoliła, rząd Rzeszy uważać będzie, iż nadszedł konkretny wypadek, w którym w myśl układu 4-ch mocarstw, Niemcy odzyskają wolną rękę dla wymierzenia sobie satysfakcji.

Formy ewentualnej samodzielnej akcji Niemiec trzymane są w tajemnicy, tak iż nie można wykluczyć możliwości akcji odwetowej takiej jak zbombardowanie Almerii po ataku na „Deutschland".

Z procesu inż. A. Doboszyńskiego

Kraków. — Kolejny świadek na rozprawie sobotniej dr. Leonard Otęski, prezes pow. Stron. Nar. z Gorlic, lekarz, maluje również w jaskrawych barwach atmosferę, w jakiej pracować muszą działacze narodowi. Po skreśleniu ogólnej sytuacji w państwie, opowiada on o stosunkach, panujących w powiecie gorlickim. Skarży się, że niszczy się tam ruch spółdzielczy, rozbudowany silnie przez Stron. Nar. Na sklepy żydowskie, otwarte w niedzielę, nakłada się — wedle zeznań świadka — grzywnę 1 zł., sklep katolicki otrzymuje grzywnę 10 zł. Wobec takiej grzywny właściciele żydowscy mogą mieć sklepy otwarte co niedzielę.

W Gorlicach rozzuchwalenie żydów doszło do tego stopnia, że biją narodowców. Świadek w r. 1934 otrzymał wyrok śmierci. „Jeśli nie zaprzestaniesz pracy przeciwżydowskiej — grożono mu — to zginiesz".

W r. 1935 dostał drugą pogróżkę. Tym razem grożono jego dzieciom. I rzeczywiście w 3 dni później żydzi pobili jego 9-letniego synka. Żadnemu z napastników nic się nie stało, mimo, że byli znani. — Wszyscy napastnicy mieli poniżej 18 lat.

Duże wrażenie wywołuje na sali pojawienie się świadka Anny Haller, siostry gen. Hallera. Przewodniczący każe podać krzesło i świadek zeznaje siedząco.

Świadek maluje stosunki w miejscu swego zamieszkania w powiecie myślenickim. Gdy p. Haller objęła stanowisko nauczycielki, spostrzegła, że apatia ogarnęła ludzi. Narodowców śledzono na każdym kroku. Również, gdy przyjechał brat gen. Haller, wypytywano służbę i dzieci, co przyjezdny robi.

Podobnie natrafiała na trudności praca nad uświadomieniem gospodarczym, czego sama doświadczyła. Pociągano do odpowiedzialności za założenie kramu.

Gdy w szkole dziecko nie chciało czytać „Płomyka", a matka źle się wyraziła o nauczycielce żydówce, dziecko usunięto. Na wsi wzrosło nieuctwo. Dziewczęta wiejskie bały się uczęszczać na kurs, bo spisywano nazwiska uczestniczek.

Prokurator stara się ustalić, czy świadek był prowadzony przez policjanta na posterunek pod bagnetem. P. Haller twierdzi, że udała się z posterunkowym na posterunek, ale nie prowadził jej pod karabinem. Ponieważ posterunkowy ten miał później przykrości, podpisała odpowiednie oświadczenie.

Długie zeznanie składa Fr. Jelenkiewicz, lecz mówi dosyć chaotycznie i powtarza się. Podaje, jak został wysłany do Berezy, choć nie wie z jakiego powodu, natomiast dr. Mech został wysłany za namawianie do rozbrajania policji, choć mu tego procesem nie udowodniono.

Emerytowany inspektor Józef Sobiecki opowiada, jak postanowił założyć kasę bezprocentową w Krakowie, lecz mu dwukrotnie odmówiono, z tego powodu, że już podobne dwie kasy istnieją. Na pytanie obrony stwierdza świadek, że w Krakowie istnieje takich 16 do 18 kas bezprocentowych.

Wincenty Gawina opowiada, że na wsi słyszy się często międzynarodówkę, a nawet dzieci już pochwyciły tę melodię.

Świadek Wincenty Kuglin, dziennikarz współpracownik „Dzwonu Niedzielnego" objeżdżający jako reporter różne miejscowości diecezji krakowskiej, opowiada o obserwacjach, poczynionych na wsi podkrakowskiej. Mówi o dużej radykalizacji wsi i dużych wpływach komunistycznych na chłopów.

Płonka Franciszek, stolarz z Czyżyn, zeznaje o wzroście wpływów komunistycznych w Czyżynach i okolicy.

Maria Czopkowa z Korabnik opowiada, że męża jej zwolniono z pracy, ponieważ należy do Stron. Narodowego.

Stanisław Czopek, mąż poprzedniej twierdzi, że nie może znaleźć nigdzie pracy, ponieważ jest narodowcem.

Zygmunt Kojdys z Borku Fałęckiego, murarz, był tak długo pozbawiony pracy, że musiał się w końcu zapisać do związku klasowego.

Jako ostatni ze świadków w procesie Doboszyńskiego zeznawał w sobotę wieczorem Antoni Grębosz, aplikant adwokacki z Krakowa. Opisuje on działalność Stron. Nar. i swój udział. Po powrocie z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dowiedział się, że w stronnictwie pracuje nowy działacz, inż. Doboszyński.

Sam pracuje już w stronnictwie 8 lat i zna stosunki. Jeździł jako prelegent po różnych miejscowościach, osiągnięte rezultaty uważał więc za wielki sukces, szczególnie zaś organizowanie ruchu narodowego w ośrodkach o silnym nastawieniu i agitacji komunistycznej. Został wówczas przydzielony do współpracy Doboszyńskiemu. W okresie, kiedy Doboszyński wyjechał do Warszawy na zarobek, pełnił obowiązki kierownika stronnictwa na powiat krakowski oraz powiaty: myślenicki, wadowicki, a częściowo chrzanowski. W tym okresie placówki otrzymały odbitki maszynowe ustawy o zgromadzeniach dla zapoznania się organizatorów zebrań i uczestników, jak mają postępować, aby nie przekroczyć przepisów ustawy. Odbywały się kursy ideowe i zapoznawcze z ideą Stron. Nar. Poza tym działano drogą wzmożenia czytelnictwa.

Świadek opowiada, że opanowany przez żydostwo przemysł nie dawał nigdy pracy narodowcom, przyjmując natomiast socjalistów i komunistów. Mówiąc o wypadkach marcowych w Krakowie, podnosi, że największemu zniszczeniu na ul. Floriańskiej podczas wycofywania się demonstrantów z pod województwa uległy sklepy katolickie.

Następnie opowiada o stosunkach w sądownictwie za czasów prezesa Parylewicza, który zwolnił w Wadowicach 5-iu młodych sędziów narodowców, a także aplikanta sądowego, gdy się dowiedział, że jest narodowcem. Dalej świadek twierdzi, że w czasie pochodu 1-majowego niesiono transparenty z napisem „Precz z Polską!", „Precz z armią!", „Żądamy ateizmu!", „Precz z religią!", „Niech żyje Stalin!" i t. p. również i stronnictwo ludowe ulegało coraz większym wpływom czynników komunizujących.

W niektórych momentach zeznań świadek żywo gestykuluje, zapala się. Przewodniczący przywołuje świadka kilkakrotnie do porządku.

W konkluzji swych zeznań oświadcza, że wobec nasilenia agitacji czynników komunizujących i żydowskich, które opanowywały coraz bardziej związki zawodowe, wkradły się do szeregów stronnictwa ludowego, opanowały PPS. i uważał za jedyną tamę przeciwko temu ruch narodowy. Mówi, że wynikiem tych działań wywrotowych była „próba sił komunizmu" w czasie zajść marcowych w Chrzanowie, Częstochowie i w innych miastach.

Świadek podnosi wreszcie, że komuniści w swej działalności nieco się przytaili po wypadzie Doboszyńskiego, zajęci są obecnie bardzo w Hiszpanii, ale gdy się tam rozgrywka skończy, agitacja w Polsce wzmoże się. Uważa, że 3.500.000 żydów w Polsce gotowych jest na wypadek rewolucji i zamieszek współdziałać czynnie z komuną, mówi, że jedynie ruch narodowy stanowi zaporę przeciwko zalewowi frontu ludowego, bowiem żadne inne ugrupowanie, ani sanacja, ani stronnictwo ludowe nie mogą się temu przeciwstawić.

Przewodniczący zwraca świadkowi uwagę, aby nie agitował.

Świadek mówi ciszej i na zapytanie obrony odpowiada, że siedział w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej, był aresztowany, miał procesy, jednak wyroku skazującego nie ma.

Po zeznaniach tego świadka przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku.

Kraków. — Rozprawa poniedziałkowa rozpoczęła się o godz. 10-ej rano.

Na wniosek obrony mają być przesłuchani nowi świadkowie, a mianowicie: ks. Franciszek Trocki ze Skotnik w związku z zeznaniami p. Hallerówny, która podała, że komuniści grozili mu śmiercią, oraz świadek Batko Mieczysław.

Jako pierwszy zeznaje dr. Karol Bunsz adwokat z Krakowa, w sprawie wynajęcia „Sokoła" na zgromadzenia PPS. — Oświadcza on, że sala została wynajęta bez jego zawiadomienia. Świadka nie obchodziło, kto wynajmuje salę i co się będzie działo.

Następnie zeznaje Henryk Mrazek, właściciel tartaku. Mieszkał on jakiś czas w „Sokole" i zajmował się wynajmowaniem sali, jako administrator. Świadek miał wskazówki z prezydium, by nie wynajmować sali stronnictwom politycznym

Przesilenie rządowe we Francji.

W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 2.30 francuski premier Leon Blum, wódz socjalistów francuskich, zgłosił na ręce Prezydenta Republiki Lebrun'a dymisję rządu, która została przyjęta. Powodem dymisji było odrzucenie przez senat projektów ustaw finansowych, zgłoszonych przez rząd Bluma. Prezydent Lebrun powierzył misję utworzenia nowego rządu ministrowi stanu w rządzie Bluma, b. premierowi i przywódcy partii radykalnej Kamilowi Chautemps.

Zdjęcie przedstawia podobiznę dotychczasowego premiera Leona Bluma.

i dlatego odpowiedział odmownie Stron. Narodowemu.

Obr.: Czy prezes kazał pytać zawsze w starostwie?

Św.: Prezes miał wymówki za wiec komunistyczny i od tego czasu kazał się dowiadywać, by się nie powtórzył podobny wypadek.

Zeznaje następnie świadek Józef Romek, mający akt oskarżenia z poprzedniej rozprawy, ale nieprawomocny wyrok. Słyszał on, jak po wyprawie myślenickiej policja chwaliła się, że Doboszyński już zastrzelony.

Prok.: Nie mówił pan tego w śledztwie, ani na rozprawie, ani na policji.

Św.: Zapomniałem.

Obd. Stypułkowski: Czy brał pan udział w bojkocie w Skawinie?

Św.: Tak i poszedłem do znajomego, namawiając go, aby nie kupował butów u żyda, bo sam się przekonałem, że sprzedaje marny towar. Wówczas zabrał mnie policjant do magistratu. Żydzi szli za inż. Doboszyńskim i mówili: „Tego trzeba batami wyprać".

Następnie wchodzi na salę Franciszek Syrek, kuśnierz i opowiada, jak się zetknął z inż. Doboszyńskim i rozmawiał z nim o całokształcie polityki państwowej i warunkach życia.

Przew.: Czy mówił pan inż. Doboszyńskiemu o sprawach kożuszniczych?

Św.: Tak. W naszej miejscowości ludność trudni się kuśnierstwem. Kiedy chciałem ująć dostawy w swoje ręce i udałem się do starosty Basary o pożyczkę, przyrzekł mi ją pod warunkiem, że przestanę nosić zieloną odznakę.

rzew.: Czy kuśnierze przed tym sami dostawiali kożuchy dla Dyrekcji Kolei?

Św.: Tak. W latach od 1918 do 1920 i dobrze na tym wychodzili.

Na dalsze pytania przewodniczącego świadek odpowiada, że starosta o pożyczkę się nie wystarał, a dzisiaj żydzi zakupują sami surowiec. Taryfa zależy od żydów. Majster kuśnierski zarabia 2,50 zł. za 16 godzin pracy. żaden układ zbiorowy nie reguluje tych spraw. Wprawdzie inspektor pracy omawiał te sprawy ze starostą, ale to „papierowe umowy", które do niczego nie doprowadziły. Jarmarki myślenickie znają kożuchy, ale odbywają się co dwa tygodnie i dlatego obstalunki są małe.

Obr. Stypułkowski: Czy wiadomo panu o zasiłkach powodziowych na terenie powiatu myślenickiego?

Świadek: Nie byłem w komitecie, ale sam miałem szkody, a kiedy przyszedłem do starosty, nie zwolnił mnie z podatku. Było ogólne niezadowolenie, a otrzymywali tylko uprzywilejowani z BBWR.

Dalej świadek stwierdza, że nie było mowy o swobodzie organizacyjnej, a kary sypały się nawet za grę na skrzypcach, która była podciągana pod pojęcie zabawy. Kiedy razu pewnego nie zdołał zawiadomić członków, że zebranie odwołane, policja wyłapywała chowających się nawet z kościoła.

Dalej świadek stwierdza, że po sprawie Doboszyńskiego nie było zamieszek z policją.

Prok.: A w dniu 16 sierpnia 1936 r. nie było wystąpień przeciwko policji na zebraniu ?

Św.: Członkowie stron. ludowego żądali przeniesienia trybuny na rynek i domagali się, by komisarz zdjął czapkę.

Prok.: Czy zrobiono doniesienie do prokuratury na temat wywlekania ludzi z kościoła?

Św.: Starosta powiedział mi, że mnie wyśle do Berezy.

Prok.: A prokurator od czego?

Wtym miejscu prokurator żąda nazwisk ludzi, którzy byli wyciągnięci z kościoła, a świadek odczytuje z notesu dwa nazwiska. Prokurator pyta o datę wypadku, o kościół, o ilość posterunkowych, skąd o tym wie świadek?

Prok.: Mówił pan tu o skrzypcach, jak to z tym było?

Św.: Był jeden samouk i zrobił sobie skrzypce, na których grał wieczorami, ale był prezesem stron. ludowego. Policja dała mu mandat karny 25 złotych, gdyż uważała, że urządza zabawy. U innego znowu w czasie chrzcin policja nałożyła karę 10 zł. za grę na harmonii.

Obr. Pozowski: Kuśnierz zarabia 2,50 zł. za 16 godzin, a ile zarabia żyd kapitalista?

Św.: Około 3 do 4 zł., nic nie robiąc. Kolejny świadek, Jakób Domanus, kuśnierz z Myślenic, mówi, że w Myślenicach żadne stronnictwo czysto polskie nie mogło się rozwinąć. Na każdym kroku było prześladowane, jak również ci, co chcieli je założyć. Na potwierdzenie swych wywodów przytacza fakty.

Władysław Chęciński, rzeźnik z Myślenic, opowiada szczegóły napadu, które za obserwował. W 3 dni po wypadku, stojąc w oknie, słyszał świadek rozmowę Blumenstocka z Weinmanową. Blumenstock namawiał Weinmanową, aby podała paręset złotych szkody, na co ta odpowiedziała, że ma tylko 20 — 30 zł. szkody. Świadek odezwał się wówczas do Blumenstocka: „Panie, jak pan się nie wstydzi robić interes na cudzym nieszczęściu".

Św. Władysław Wilk, woźny straży pożarnej w Myślenicach, został wezwany do ognia. Kiedy przybył na Rynek, tliło się tam parę ubrań, złożonych na kupie. Było ich najwyżej cztery. Spalił się również wóz z garnkami i manufakturą. Pożaru wewnątrz domu nie było żadnego.

Św. Stanisław Dziża, rzeźnik z Myślenic, zeznaje, że straty, jakie ponieśli żydzi myślenicy były nieznaczne. Spalony wóz przedstawiał najwyżej wartość 300 złotych.

Św. Jan Krasny ze Skotnik, kierownik tamtejszej placówki Stron. Nar., opowiada o stworzeniu drużyny ochronnej przy tej placówce, która miała za zadanie pilnować porządku i chronić lokal stronnictwa oraz kościół przed spaleniem przez komunistów. Napady na narodowców były na porządku dziennym.

Kiedy świadek po zebraniu w Starym Teatrze kupił w Szarej Kamienicy kilo czy dwa „Orędownika" i wracał z tą paczką do domu, napadli go na ulicy Zwierzynieckiej socjaliści, gazety mu wydarli i zniszczyli je. Wzamian za to dali mu gazety „Młoda Wieś" czy „Nowa Wieś", które świadek momentalnie zniszczył.

Świadkowi nie wolno było pokazywać się na jarmarku w Skawinie od czasu, kiedy został członkiem Stron. Nar. Mówiono mu: „Co chcesz: Berezę czy wolność? Jak chcesz wolność, to uciekaj z jarmarku!" Odtąd świadek posyłał na jarmark brata lub ojca.

20-tu członków plocówki skotnickiej, którzy jako malarze pracowali w Krakowie u majstrów żydowskich, utraciło pracę, kiedy chlebodawcy dowiedzieli się o ich rzekomych przekonaniach politycznych. O wszystkich tych wypadkach opowiadał św. inż. Doboszyńskiemu, który brał je sobie gorąco do serca. Kiedy do wiadomości narodowców skotnickich doszło, że żydzi zamierzają podpalić kościół, zorganizowano pogotowie ludności. Bicie w dzwon miało być alarmem, na który cała wieś miała stanąć na nogach. Nienawiść żydów kierowała się przede wszystkim przeciwko ks. Trockiemu, który był więziony przez bolszewików w ciągu 12-tu czy 15-tu lat i obecnie w kazaniach swych mówi dużo o przeżyciach swoich w Sowietach.

Św. Andrzej Płonka, murarz z Bukowia, członek Stron. Nar., opowiada, jak to kilkakrotnie tracił pracę z powodu swoich przekonań politycznych. Świadek pracował przeciwko komunistom i twierdzi, że z tego powodu miał różne przykrości. Kilka razy traciłem pracę. Z fabryki w Skawinie zwolniono go — jak twierdzi — dlatego, że był zamiejscowy, chociaż mieszkał o 2 klm. od Skawiny, zaś w Radziszowie, gdzie pracował przy budowie leśniczówki, prowadzonej przez Fundusz Pracy, stracił pracę z tego powodu, że należał do Stron. Narodowego.

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący prezes Krupiński zarządza przerwę.

HODOWLA I SKŁADY NASION
C. ULRICH
zawiadamiają, że wyszedł z druku
CENNIK NASION
do wysiewu letniego i jesiennego
i rozsyłany jest na żądanie.
Centrala — Warszawa, Ceglana 11, tel. 568-60
Filie: Moniuszki 11, tel. 609-28
2-ga Hala Mirowska, tel. 609-33.

Ustawa akademicka i ustawa o PAL-u

uchwalono wczoraj przez Senat.

Warszawa. — Wczorajsze posiedzenie Senatu — ostatnie w obecności sesji parlamentarnej — trwało nie spełna półtorej godziny. W ciągu tego czasu Izba uchwaliła nowelę do ustawy akademickiej i ustawę o PAL-u

Referent projektu noweli do ustawy akademickiej, sen. Miklaszewski, w dłuższym wywodzie mówił najważniejsze postanowienia noweli, a następnie zwrócił uwagę na fakt, w jak nie słychanie tudnych warunkach materialnych pracuje nasze szkolnictwo. Liczba studentów waha się w Polsce około 50.000. Nieodzowna jest więc potrzeba zwiększenia personelu profesorskiego i zwiększenia nakładu na organizację materialną.

Po przemówieniu referenta, głos zabrał p. minister Świętosławski

W końcu swego przemówienia p. minister prosi o przyjęcie noweli bez zmian.

Po krótkim przemówieniu sen. Petrażyckiego, który jedyny zabrał głos w dyskusji, wypowiadając się za przyjęciem noweli, w głosowaniu Senat uchwalił większością prawie całej Izby całość projektu noweli do ustawy o szkołach akademickich, wraz z poprawkami redakcyjno - stylistycznymi wprowadzonymi przez komisję.

Następnie sen. Jastrzębowski zreferował projekt ustawy o Polskiej Akademii Literatury.

Ponieważ do głosu nikt się nie zapisał, przystąpiono do głosowania.

Senat uchwalił całość ustawy wraz z poprawkami wprowadzonymi przez komisję. Poprawki te zwiększają ilość członków Akademii z 15 na 21, oraz nadają rozporządzeniu Rady Ministrów o P. A. L-u moc ustawy.

W końcu obrad zabrał głos marszałek Senatu p. Prystor, stwierdzając, iż Senat wyczerpał wszystkie projekty ustaw, które otrzymał z Sejmu.

Na tym posiedzenie zostało zamknięte.

Obradom Senatu przysłuchiwał się z loży dyplomatycznej nowy ambasador Stanów Zjednoczonych, p. Antoni D. Biddle.

Otwarcie wystawy „Polska Współczesna" w Rapperswilu.

Onegdaj odbyło się na zamku Rapperswilskim, w gmachu dawnego muzeum otwarcie stałej wystawy „Polski Współczesnej", zorganizowanej dzięki współpracy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa W. R. i O. P. Aktu otwarcia wystawy dokonał w obecności przedstawicieli rządu szwajcarskiego i członków polskich placówek dyplomatycznych w Szwajcarii poseł R. P. w Bernie min Modzelewski. Wystawa obejmuje bogate zbiory, przedstawiające wszystkie dziedziny kultury polskiej, w wykonaniu najwybitniejszych naszych artystów. Zdjęcie nasze przedstawia komisarza wystawy p. Halinę Kenar, objaśniającą przedstawicielowi rządu szwajcarskiego min. Bonna i min. Modzelewskiemu pochodzenie eksponatów ludowych. Na prawo polskie lalki etnograficzne.

Chautemps pewny

rychłego utworzenia rządu.

Paryż. — W poniedziałek do późnych godzin popołudniowych senator Chautemps prowadził rozmowy z poszczególnymi politykami francuskimi, m. in. z senatorami Sarraut i Paulem Boncour oraz deputowanymi Delbos i Campinchi.

Chautemps zwrócił się do Leona Bluma, aby zechciał z nim współpracować w nowym gabinecie. Blum przyrzekł wprawdzie osobiste swe poparcie, lecz udział w gabinecie uzależnił od decyzji partii.

O godz. 18-ej zjawił się Chautemps na posiedzeniu grup lewicowych senatu i Izby deputowanych, poczem spotkać się miał z przewodniczącym frakcji komunistycznej. Chautemps wyraził zdanie, że jeszcze w ciągu nocy uda mu się zrekonstruować gabinet.

CO WIDZIAŁ PRZYWÓDCA SOCJALISTÓW AMERYKAŃSKICH w ROSJI?

Nowy Jork. — Przywódca stronnictwa socjalistycznego w Stanach Zjednoczonych Norman Thomas, wykazujący oddaw na swe sympatje dla komunizmu w Sowietach, powrócił z pierwszej swej podróży do Związku Sow.

W wywiadzie, udzielonym prasie Thomas oświadczył:

Dyktatura w Sowietach zyskuje na sile, a masy żyją pod terorem i w ciągłym strachu. Ceny artykułów pierwszej potrzeby są bardzo wysokie, gatunek towaru lichy, a ludzie chodzą nędznie ubrani.

Krwawy szał strajkowy

w Ameryce.

Nowy Jork. — Przed zakładami stalowymi w Youngston (Ohio) przyszło do krwawych starć między strajkującymi i policją. Jeden strajkujący został zabity, a 50 odniosło rany. Strajkujący posługiwali się nabojami dynamitowymi i przy pomocy hydrantów zalali tunel kolejowy, w którym znajdowała się policja.

Metody strajkowe związków Lewisa napiętnowano w komisji śledczej senatu.

Młody robotnik stalowy zeznał, że w chwili, gdy szedł do pracy, zatrzymały go posterunki strajkowe, zdarły z niego ubranie i zmusiły do biegania nago przed fabryką, przyczem nasmarowano go tłuszczem.

Jak świadek dalej zeznał, robotnicy byli zadowoleni z płac i czasu pracy, w chwili gdy Lewis proklamował strajk. Co najmniej połowa robotników powróciłaby obecnie chętnie do pracy.

Strajk robotników stalowych, trwający od 2 maja, pociągnął za sobą dotychczas 11 ofiar śmiertelnych i 300 rannych. Ogółem strajkuje 100.000 robotników.

WYBUCH ZNISZCZYŁ BROWAR w DUISBURGU.

Duisburg. — W browarze Królew-

„Stylowy" Film dający pełnie wzruszeń i emocji. Najpiękniejszy film uśmiechu i łez Rotmistrz v. Werfen Nad program DODATKI.

skim S. A. w Duisburgu wydarzyła się gwałtowna eksplozja, która zamieniła w gruzy większość zabudowań fabrycznych. Siła wybuchu była tak wielka, że z wielu okolicznych domów pozrywana zostały dachy i wyleciały szyby. Eksplozja powstała w magazynie amoniakalnym.

Wszczęto natychmiast akcję ratunkową, gdyż pod gruzami znajduje się wielu robotników. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana.

Dokąd lecą balony

po dramatycznym starcie w Brukseli

Bruksela. — Chaos, panujący w atmosferze odbił się na nerwach pilotów, co sprawiło, że start pilotów belgijskich i szwajcarskich nastąpił wśród wyraźnego przygnębienia aeronautów.

Nawet pięciokrotny zwycięzca w tych zawodach Demuyter nie krył by najmniej swego zdenerwowania.

Krańcowym przeciwieństwem byli Polacy. Kpt. Janusz i inż. Kszyszkowski odlecieli w najzupełniejszym spokoju.

Kpt. Hynek, zebrawszy dookoła siebie pozostałych pilotów,opowiadał im anegdotki. Humoru jego nie zepsuła nawet wiadomość, że pilot belgijski Gheude, który wystartował na balonie „Pilot" wylądował po kilkunastu minutach o 5 km. od Brukseli, oświadczając iż w kilka minut po starcie znalazł się w obrębie burzy i czuł wyraźnie, jak jeżyły mu się włosy na głowie pod wpływem elektryczności.

Warszawa. — O losach balonów, które wystartowały w Brukseli do zawodów o puchar Gordon - Bennetta, nie ma dotychczas żadnej wiadomości poza tym, że bliżej widziano balon, przelatujący w okolicach Leszna Wielkopolskiego.

Według meldunków P. I. M. — w Niemczech wieją na ogół prądy powietrzne w kierunku na Jugosławię i Rumunię. Jeśli zatem aeronauci znaleźli się nad terytorium Rzeszy, poszybują tak, jak to przepowiadał przed startem kpt. Burzyński.

Jeśli jednak nie zdołali utrzymać się nad kontynentem — wówczas lot może stać się bardzo niebezpieczny i grozi spadnięciem na wody Oceanu lub morza Północnego.

KRÓL KAROL II NIE PRZYBĘDZIE DO POZNANIA.

Poznań. — Program pobytu w Polsce króla Karola II uległ pewnej zmianie. Monarcha rumuński nie przybędzie do Poznania, lecz bezpośrednio z Warszawy uda się 28 b. m. do Biedruska, gdzie odbędą się uroczystości wojskowe.

ZAGRANICZNI PRACODAWCY WOLĄ ANGAŻOWAĆ POLSKIE ROBOTNICE NIŻ ROBOTNIKÓW.

Warszawa. — W związku zprzeprowadzoną obecnie rekrutacją 3.000 polskich robotników rolnych, którzy znaleźć mają sezonowe zatrudnienie na Łotwie, wysunięty został przez łotewskich pracodawców charakterystyczny postulat. Jak się bowiem okazuje, ziemianie łotewscy wolą angażować robotnice zamiast robotników. Z ogólnego kontygentu werbunkowego przyjętych ma być 65 proc. kobiet, a tylko 35 proc. mężczyzn.

ZAKAZ POCHODU POLSKIEJ ORGANIZACJI W GDAŃSKU.

Gdańsk. W niedzielę odbyła się w Gdańsku uroczystość poświęcenia sztandaru Polskiego Zrzeszenia Pracy Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Chrystusa Króla. Na nabożeństwo przybył w zastępstwie kom. gen RP. radca Perkowski oraz wiele zaproszonych gości i poczty sztandarowe.

Po nabożeństwie miał się odbyć pochód uczestników uroczystości przez ulicę Gdańska do lokalu Friedrichsheim, gdzie miała się odbyć akademia.

Pochód ten jednak w ostatniej chwili został przez władze policyjne zakazany. Uczestnicy uroczystości udali się więc do lokalu na akademie pojedyńczo. Podczas uroczystości nastąpiło wręczenie sztandaru Polskiemu Zrzeszeniu Pracy.

ARESZTOWANIE WYDAWCY „GAZETY GRUDZIĄDZKIEJ".

Grudziądz, 21 6. — Wielkie wrażenie w Grudziądzu wywołało aresztowanie wydawcy „Gazety Grudziądzkiej" Witolda Kulerskiego. Aresztowanie to nastąpiło w dziwnych okolicznościach.

W Grudziądzu bezrobotni zatrudnieni czasowo na robotach publicznych, uprawiali ostatnio głodówkę, która ma na celu poprawienie ich warunków materialnych.

W związku z tym na tereny, gdzie odbywa się strajk głodowy, udał się p. W. Kulerski celem sporządzenia reportażu.

W drodze na miejsce głodówki napotkał red. Kulerski grupę manifestujących kobiet. Sporządziwszy notatki i zdjęcia, red. Kulerski powrócił do domu, gdzie wkrótce po tym zjawiła się policja i aresztowała go. Red. Kulerski od pięciu dni znajduje się w areszcie.

Związek wydawców i Syndykat dziennikarzy podjął interwencję w min. spraw wewnętrznych.

ZAKŁADY GRAFICZNE
F. D. Wilkoszewskiego
w Częstochowie, Aleja 22. tel. 22-48
przyjmują wszelkie roboty drukarskie.

Do Nauczycielstwa m. Częstochowy i okolicy!

W SPRAWIE PIELGRZYMKI NAUCZYCIELSKIEJ.

Podniosła i niezwykła uroczystość świata nauczycielskiego całej katolickiej Polski wkłada na nas, nauczycieli miasta, bardzo poważny obowiązek, żebyśmy wzięli udział w tym wielkim zbrataniu się dusz, jakim jest pielgrzymka. Jesteśmy na miejscu, więc nikogo nie powinno brakować, kto przyznaje się do obozu chrześcijańskiego. Przyjadą tysiące nauczycieli z najdalszych stron Polski, przyjedzie elita moralna i umysłowa nauczycielstwa. Aby zespolić nauczycielstwo z Kościołem Chrystusowym, przybędzie na Jasną Górę sam nuncjusz papieski o godz. 10-ej m. 50 rano w dniu 24 czerwca. Komitet Główny prowadzi w tej sprawie pertraktacje z Ministerstwem Spr. Zagr. O ile nuncjusz przyjedzie oficjalnie, to witać go będą władze, wojsko i organizacje, jako przedstawiciela państwa watykańskiego.

Ponieważ te sprawy jeszcze się układają, więc nie jesteśmy w stanie podać programu dnia 24 b. m. dokładnie, ale podamy go w numerze na dzień 24 b. m., który wyjdzie w środę około godz. 14-ej; do niego więc niech zajrzą wszyscy, a dowiedzą się dokładnie o planie uroczystości.

W każdym razie nauczycielstwo częstochowskie zbierze się na placu Akcji Katolickiej (dom „Niedzieli") około godz. 9-ej m. 30, skąd uda się albo na Jasną Górę, albo na dworzec.

Dla złożenia bagażu, dla umycia się i odpoczynku wszyscy nauczyciele są zaproszeni do sal gimnazjum im. H. Sienkiewicza przy III Alei, obok kościółka, lub do gimnazjum im. R. Traugutta (Jasnogórska 17), gdzie dyrektorowie uprzejmie lokale swe ofiarowali.

Jan Soldrowski,
wiceprezes Komitetu diecezjalnego.

Jeszcze można nabyć resztę losów pozostałych
w kolekturze
ANTONIEGO EGERA
Częstochowa, I Aleja 14, — telefon 14-41

KRONIKA

Częstochowa 23 CZERWCA Środa

Dziś — Zenona męcz.
Jutro — Nar. św. Jana Chrz.
Wschód słońca o godz. 3.30
Zachód „ „ 20.02
Kalendarzyk historyczny:
Pogrzeb Kościuszki w Krakowie 1818 r.

— Spowiedź dla nauczycielstwa na Jasnej Górze. Jak wiadomo, na czwartek 24 b. m. przybywa do Częstochowy na Jasną Górę wielka pielgrzymka nauczycielska z całej Polski w liczbie około 20.000 osób. W związku z tym spowiedź dla miejscowego nauczycielstwa odbędzie się w środę od godz. 5-ej po poł. w sali rycerskiej na Jasnej Górze.

— Z nabożeństwa na zakończenie roku szkolnego. W ub. poniedziałek o godz. 9 m. 30 z. w Katedrze św. Rodziny odbyło się nabożeństwo z okazji zakończenia roku szkolnego w szkołach powszechnych. Na uroczystą mszę św. którą odprawił ks pref. Postrach, przybyła pod wodzą wychowawców i nauczycieli cała dziatwa ze szkół powszechnych w liczbie kilku tysięcy. Po nabożeństwie nastąpił powrót do swoich szkół i rozdanie świadectw rocznych.

Jak wiadomo, zakończenie roku dla szkół średnich i starszych klas szkół powszechnych odbyło się już 15 b. m.

— Pielgrzymka z Częstochowy na kongres do Poznania. Jak już donosiliśmy, z Częstochowy wyruszy zbiorowa pielgrzymka na kongres eucharystyczny do Poznania. Kierownictwo pielgrzymki przyjmuje dopłaty w dniu dzisiejszym do godz. 19-ej w biurze Instytutu Akcji Katolickiej przy ul. Najśw. Maryi Panny 64.

— Z losowania w K. K. O. Zgodnie z zapowiedzią, odbyło się w sobotę dn. 19 b. m. losowanie premij na książeczkach oszczędnościowych w K. K. O.

Premie wylosowane zostały przez posiadaczy następujących Nr.Nr. książeczek oszczędnościowych: 5255 5313 5396 5504 5524 5744 5839 5863 5974 6369 6377 6382 6542 6665 6701 6873 6878 6989 7484 7558 7579 7597 7723 7736 7773 7798 7870 7915 7925 7962 7989 8066 8077 8089

„Tydzień Morza"

Liga Morska i Kolonialna komunikuje: „Tydzień Morza" na terenie całej Rzeczypospolitej odbędzie się w dniach od 27 czerwca do 4 lipca b. r., przyczem dniem centralnym uroczystości będzie dzień 29 czerwca.

Wyjątkowo na terenie Gdyni uroczystości centralne odbędą się nie jak zwykle 29 czerwca, lecz w dniu 11 lipca.

Odłożenie terminu spowodowane zostało faktem rewizyty króla Rumunii w Polsce, wypadającej w okresie „Tygodnia Morza". Szereg więc przedstawicieli państwa nie mógłby w pierwszym terminie wziąć tradycyjnego udziału w uroczystościach gdyńskich.

— Absolwentki Liceum i Szkoły Handlowej SS. Zmartwychwstanek. W Liceum Handlowym i Szkole Przemysłowo - Handlowej Żeńskiej SS. Zmartwychwstania Pańskiego w Częstochowie po egzaminach dojrzałości, którym przewodniczył delegat Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, dnia 20 czerwca 1937 r. odbyło się rozdanie świadectw ukończenia absolwentkom tegorocznym Liceum Handlowego Żeńskiego SS. Zmartwychwstania Pańskiego w Częstochowie: pp. Borek Zofii, Derda Helenie, Dzlubińskiej Marii, Fikier Gabrieli, Korczak Danucie, Najnigier Marii, Respondek Eufrozynie, Rybkowskiej Stanisławie, Soboń Irenie, Sowińskiej Zofii, Strojnej Janinie, Szewczyk Marii i Woźniak Janinie oraz absolwentkom Szkoły Przemysłowo-Handlowej SS. Zmartwychwstania Pańskiego w Częstochowie: pp. Betnarskiej Ludmile, Czakiert Jadwidze, Czernej Janinie, Janik Barbarze, Juszczyk Julii, Kaczmarek Ryszardzie, Łuszczek Irenie, Maroń Bronisławie, Miarczance Reginie, Osadnik Teodorze, Piechockiej Krystynie, Pecold Tomirze, Rabenckiej Leokadii, Ściubileckiej Krystynie, Śliwonik Irenie, Sławiec Helenie, Sochańskiej Krystynie, Szecówce Marii, Bartyzel Sabinie, Brawata Stanisławie, Jabłońskiej Janinie, Karcz Emilii, Kulance Leokadii, Łyscarz Annie, Mach Barbarze, Pijet Marii, Sosnowskiej Marii i Szymańskiej Jadwidze.

Z uroczystości zakończenia roku szkolnego w szkole Dokszt. Zawod. Żeńsk.

Dnia 18 czerwca b. r. w Szkole Dokszt. Zawodowej żeńskiej przy ul. Piotrkowskiej nr. 17 odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego i pożegnanie absolwentek. Po nabożeństwie, w czasie którego prefekt tej Szkoły ks. Józef Cieślak wygłosił specjalne kazanie, z kościoła św. Rodziny uczenice, grono nauczycielskie, Komitet Rodzicielski, rodzice i pracodawcy udali się do budynku szkolnego, gdzie w udekorowanej zielenią i kwiatami sali odbyła się uroczystość.

Na wstępie kierowniczka Szkoły p. Janina Nagórko, powitawszy gości, zwróciła się do tegorocznych absolwentek, zachęcając je do wiary i ludzi i wiary we własne siły, życząc, by dyplomy dziś otrzymane przyniosły im upragnioną radość życia. Następnie uczenice klasy I-ej i II-ej złożyły kolejno odchodzącemu III kursowi serdeczne życzenia na dalszą drogę, prezeska zaś Koła absolwentek p. Janina Marszałówna powitała nowy zastęp 38 członkiń Koła, wyrażając wiarę, że przez kontakt ze Szkołą będą mogły nadal kontynuować pracę nad urobieniem charakteru „dla dobra Ojczyzny, współobywateli i rzemiosła polskiego".

Po rozdaniu przez kierowniczkę Szkoły świadectw, ze specjalnym wyróżnieniem celującej uczenicy Cecylii Oparówny, w imieniu opuszczających Szkołę w rzewnych lecz mocnych słowach pożegnała grono nauczycielskie i koleżanki uczenica III kursu Zofia Bąchorówna, dziękując zarazem Komitetowi Rodzicielskiemu za ofiarną pracę dla Szkoły.

Poczem komendantka hufca p. w. wręczyła świadectwa I-go i II-go stopnia wyszkolenia.

Ponieważ uroczystość zbiegła się z dniem imienin prezesa Komitetu Rodz. p. Antoniego Głębockiego oraz członka Komitetu p. Antoniego Pudło, młodzież więc, grono nauczycielskie wraz z kierownictwem Szkoły żeńskiej i męskiej w gorących słowach składali gratulacje solenizantom.

Miłą niespodziankę zgotowały kierowniczce Szkoły uczenice, wyprzedzając dzień jej imienin i składając od każdej klasy w serdecznych słowach życzenia imieninowe.

Każde niemal przemówienie kończyło się wręczeniem komuś kwiatów, pod koniec więc uroczystości wokoło kierowniczki Szkoły i Komitetu Rodzicielskiego urósł olbrzymi stos róż, goździków, jaśminów i t. d. a wspólna fotografia i niemilknące „Sto lat!" zakończyły tę miłą uroczystość. *Ob.*

— Absolwenci publ. szkół dokształcających zawodowych. Na podstawie przeprowadzonych egzaminów w dn. 14 czerwca b. r. świadectwa ukończenia Szkoły otrzymali: pp. Wincenty Bachniak, Tadeusz Cebula, Zygmunt Grzybek, Adam Jungowski w zawodzie elektromonterskim; Stefan Blukacz, Zygmunt Ponchała, Józef Stefanowski w zawodzie ślusarskim; Kazimierz Fontański w zawodzie stolarskim; Henryk Stępień w zawodzie tokarskim; Edmund Bednarek w zawodzie drukarskim; Alojzy Blukacz w zawodzie krawieckim; Bronisław Pawelec, Marian Radomańczyk w zawodzie piekarskim, Maksymilian Mondrzyk w zawodzie szewskim; Ludwik Kudła, Józef Musialik w zawodzie rymarskim; Zdzisław Hora w zawodzie malarskim; Stanisław Ujma w zawodzie rzeźniczo-wędliniarskim; Władysław Rybak i Edward Zachariasz w dziale ogólnym.